Nr. 258 Dnia 20 Listopada 1872 r. Środa. Dnia 8 (20) Listopada 1872 r.

Prenum... „Kur. War." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8. (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Feliksa Walezjusza.
Czwartek: *Ofiarowanie N. M. P.*
Piątek: Ś. Cecylji Panny Męcz.
Sobota: Ś. Klemensa Papieża.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 31 | Długość dnia godzin 8 minut 29.
Zachód „ „ 4 „ 0 | Ubyło „ „ 8 „ 15.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Niedziela: *27 po Św.* Ś. Jana od Krzyża.
Poniedziałek: Ś. Katarzyny Panny Męcz.
Wtorek: Ś. Piotra i Aleksandra.
Środa: Ś. Barlaama Pustelnika.

— Jutro, jako w Uroczystość Ofiarowania N. Marji Panny, odbędzie się w kościele Opieki Śgo Józefa, (wprost ulicy Królewskiej), przywiązana do tego dnia ceremonja ponowienia ślubów zakonnych przez miejscowe Zakonnice i zarazem solenne dopołudniowe Nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniem i processją.

Najwyższy Ukaz Imienny
do Rady Państwa.

Zostającemu przy Ministerstwie spraw wewnętrznych, Rzeczywistemu Radcy Stanu *Gorłowowi*, Najmiłościwiej rozkazujemy być Pomocnikiem Sekretarza Stanu Rady Państwa, z przeznaczeniem do zajęć w Komitecie głównym do urządzenia stanu wiejskiego i w Komitecie do spraw Królestwa Polskiego.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: „ALEXANDER".

30go października 1872 r. (D. W.)

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 312 wydanym, zamieszczono:* Powołując się na Rozkaz Nr 287, w dodatku do którego zamieszczoną była lista imienna obywateli powołanych do czuwania nad porządkiem w mieście pod względem hygienicznym, oznajmiam Policji dla wiadomości, że niektórzy z nich z powodu słabości i innych zasługujących na wzgląd przyczyn, odmówili udziału swego w tej czynności i zostali zamienieni przez następujące osoby:

W cyrkule Sobornym: W miejsce Fryderyka Lange, Jana Szablińskiego i Arona Wolfisza, powołani: Konstanty Możdżyński do uczątsku 4, Franciszek Podojewski do uczątsku 7 i Henryk Freisinger do uczątsku 11.

W cyrkule Jerozolimskim: W miejsce Leonarda Sawickiego, powołany urzędnik Kwiatkowski do 99 uczątsku. (G. P.)

—Q— Nie przesądzając przepisów, jakie zawierać w sobie może nowa ustawa dla Giełdy warszawskiej, niezadługo zatwierdzić się mająca, widziemy potrzebę zwrócenia uwagi zarządu giełdowego na pewne niewłaściwości i niedostatki obecnych urządzeń.

Dzwonienie nad uchem o godzinie 11-ej przy zamykaniu giełdy powinno się w inny sposób odbywać. Zarząd mógłby urządzić stały dzwonek przytwierdzony do ściany. Przesuwanie się woźnego pomiędzy zebranym tłumem i dzwonienie bezpośrednio uszów dotykające jest i przykrem i nieprzyzwoitem.

Opłaty pobierane za spóźnienie się od osób niezobowiązanych do bywania na giełdzie (jak ajenci, kurtierzy, meklerzy) nie mają żadnej podstawy. Kto przychodzi na giełdę, czyni to we własnym interesie i sam jest swoim kontrolerem i stróżem. Jeśli się spóźni i interesu nie zrobi, sam sobie winę przypisze. Możnaby pobierać opłaty za pozostawanie w sali po godzinie 11-ej: w ten sposób i dwonek zatrzymałby swą rolę i kassa znalazłaby właściwe źródło dochodu.

Na giełdzie naszej, daje się uczuwać brak kursów telegraficznych. Na tablicach, o ile wiemy, wyrażane są tylko kursa, które miano już czas wydrukować i po wydrukowaniu przepisać.

Giełda pod względem wczesności doniesień stoi o wiele niżej od każdego większego kupca: ten odbiera codzień kursa telegraficzne i ma je tego samego dnia; giełda zadawalnia się dawniejszemi, które już dla niewielkiej tylko liczby interesantów, znaczenie praktyczne mieć mogą. Na wszystkich giełdach kursa natychmiast po nadejściu z biura telegraficznego przepisują się na tablice. Giełdy angielskie czynią to nie tylko z kursami wartości, ale i produktów; każdy ma przed oczyma najnowszy stan walut wszelkiego rodzaju i według niego interesa swoje kieruje.

Przedstawiając powyższe uwagi pod uznanie zarządu, prosimy o wyjaśnienie, jakieby się potrzebnem okazało — i chętnie otworzymy mu kolumny naszego pisma.

Wiadomości miejscowe.

═ Każda specjalność coraz bardziej się rozprzestrzeniając, zdobywa sobie pole obszerniejsze i odgranicza się wybitnie od innych specjalności.

Najlepszym tego dowodem są czasopisma zagraniczne wyłącznie coraz to nowym gałęziom wiedzy, sztuk lub rzemiosł poświęcone. Od pewnego czasu zaczęto za granicą wydawać kalendarze wyłącznie dla pewnych specjalności służące.

Niemcy pod tym względem innym przodują. Obecnie znana firma Bote i Bock w Berlinie wydała „Kalendarz dla muzyków na rok 1873," pod redakcją Hermana Krigar'a. Jest on bardzo zręcznie choć jeszcze nie zupełnie dokładnie ułożonym i może być bardzo pożytecznym dla muzyków, których w Niemczech wielka ilość się znajduje. Mała to książeczka, z łatwością w kieszeni się mieszcząca, z ozdobną wcale oprawą, na której odciśnięte dwa początkowe takty hymnu narodowego niemieckiego.

Większą część książeczki zajmują kartki czyste porubrykowane na wszystkie dnie roku. Każdy z tych dni opatrzony jest przypomnieniem jakiegoś ważnego wypadku muzycznego, który się w tym dniu kiedyś wydarzył. A nadto każdy dzień podzielonym jest na dwanaście kratek odpowiadających dwunastu godzinom dnia (od 8 rano do 8 wieczorem). Kartki te są przeznaczone do zapisywania w której godzinie dnia właściciel kalendarza ma jaką czynność do spełnienia, (lekcje, wizyty, rendez-vous i t. p.).

Następnie mieści się kalendarz właściwy. Potem tabela przychodu. Dalej są kartki do zapisywania nut pożyczanych i do robienia notat rozmaitych. Potem rzut oka na ważniejsze wypadki muzyczne podczas dwóch lat ostatnich. Nakoniec drogozkaz muzyczno-statystyczny dla muzyków podróżujących. W drogoskazie tym mieszczą się 84 miasta europejskie a w każdem wymieniono wszystko co tylko z muzyką ma styczność, (Instytucje muzyczne, nauczyciele muzyki, fabryki instrumentów, pisma muzyczne, sale koncertowe, krytycy muzyczni i t. p.).

Takie wskazówki dla podróżujących artystów, bardzo mogą być dogodnemi a i dla siedzących na miejscu zajmującemi. Najszczegółowszy opis jest Berlina, bo aż dziesięć stronic zajmuje, kiedy innych miast po kilka na jednej stronicy się mieści. Paryż tylko pół stronicy zajmuje. Warszawa wcale dokładnie jest opisaną. Przeważnie drogoskaz ten tylko Niemcami się zajmuje, bo tylko dziesięć miast obcych zawiera; reszta wszystko niemieckie. O Włoszech, Hiszpanii ani wspomniano. We Francji tylko sam Paryż, w Anglji zaś tylko Londyn opisano.

Jestto wprawdzie pierwszy rok istnienia tego kalendarza. Zapewne następne będą dokładniejsze. Na ostatku jest spis kompozycji fortepianowych na cztery stopnie, według trudności wykonania podzielonych. Spis ten ma służyć za wskazówkę dla nauczycieli.

═ Przed niejakim czasem do jednego z tutejszych krawców przybył nieznany mu młody człowiek z poleceniem zrobienia garnituru. Powierzchowność przybyłego zdawała się świadczyć, że należał do wyższego towarzystwa. Krawiec uradowany, że mu się nadarzył taki kundman, wykończył robotę jak najrychlej i jak mógł najlepiej. Nieznajomy przybył wkrótce po odbiór garnituru i zabrał go z sobą.

W kilka dni potem nabywca rzeczonego garnituru przybywa do krawca, tym razem w towarzystwie drugiego młodego człowieka i oświadcza, że ubranie wykończone było nadspodziewanie dobrze, że równie pięknej roboty trudno znaleźć u najpierwszych krawców warszawskich, i że w skutek tego pragnąłby przyjść w pomoc tak zdolnemu krawcowi przez udzielenie mu pożyczki na założenie sklepu.

Zdumiony krawiec ledwie wierzył oczom i uszom. Po setnych ukłonach i podziękach, przyrzeczono mu sprawę tę wkrótce załatwić.

Jakoż zaraz nazajutrz posłaniec przyniósł list zawiadamiający, iż panowie owi czekają w cukierni na Lesznie. Rozradowany krawiec pobiegł tam natychmiast.

Nieznajomi raz jeszcze zapewnili go o swoich dobrych chęciach i zażądali 6 rubli na stemple i akt rejentalny. Wziąwszy je i zjadłszy śniadanie, nieznajomi dobroczyńcy odeszli poleciwszy krawcowi przyjść do tej samej cukierni na drugi dzień. Nazajutrz znowu śniadanie, przyczem ułożono się zejść u rejenta, którego wymieniono nazwisko i miejsce zamieszkania. W dniu i o godzinie oznaczonej, krawiec w towarzystwie żony udał się do rejenta, lecz pod wskazanym adresem żaden rejent nie mieszkał, pokazało się nawet, że nazwisko jego było zmyślone.

Rozczarowany krawiec powrócił do domu przekonawszy się, że nadużyto jego łatwowierności i że stracił w skutek niej około 50 rubli.

Wszelkie rozpytywania się nic nie objaśniły.

Okazało się tylko, że podobnego rodzaju oszustwo już po raz *czwarty* w Warszawie się przytrafiło a zawsze z powodzeniem dla oszustów.

Widocznie nie brak u nas ludzi łatwowiernych, skoro oszuści nie potrzebując nawet nowych sposobów używać, poprzestają na wznawianiu dawno już znanych.

— (*Art. nad.*) — Biblioteka publiczna! Czytelnia naukowa! Dziś, jutro, ujrzycie ją wy łaknący i pragnący tej duchowej strawy. Oto co powtarzają od pewnego czasu wszystkie pisma publiczne, sprawiające męki Tantala czytelnikom swoim. Czyżby i teraz te piękne projekta i obietnice na niczem spełznąć miały? Dajcie jakąkolwiek nadzieję, pokażcie prawdopodobieństwo. Nam się zdaje, że byle tylko się znalazł człowiek dobrej woli i dobrej wiary, któryby przedpłatę ogłosił, rzecz byłaby załatwiona. Nawet czysto spekulacyjne przedsiebierstwo tego rodzaju zapewniłoby sobie wkrótce powodzenie. Projekt podany przez was parę dni temu jest dobry, ale pocóż książki po roku rozlosowywać? Czyż książka naukowa w przeciągu roku ma całą wartość swoją utracić? Nie każdy znów jest w stanie płacąc kilka rubli rocznie kupować też same książki, choćby za trzecią część ceny. Zresztą Bibloteka wzbogacać się będzie składając książki od roku do roku.

Wszystko to później się ułoży, rozjaśni, warunki i bliższe szczegóły mniej są ważne, byle projekt nie upadł.

Ja się odzywam w imieniu kobiet, pragnących wiedzy, dla których Biblioteka naukowa stałaby się najprzystępniejszym źródłem tej wiedzy. Niech otworzą tylko tę Bibliotekę, a jeśli kobiety tłumnie się do niej garnąć nie będą, to niechże przestaną wołać o równouprawnienie.

═ Z nadesłanego nam wykazu o ruchu na drogach Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, dowiadujemy się, że na pierwszej z tych linji w ciągu upłynionego miesiąca października, przewieziono osób 99,986, towarów 5,010,585 pudów, za co pobrano rs. 306,114 kop. 11; w porównaniu z październikiem zeszłorocznym, ruch osobowy zwiększył się o 6,167 osób, ruch towarowy o 301,247 pudów, dochód o rs. 25,825 kop. 12. Od początku roku bieżącego przewieziono osób 1,002,459 i 47,430,951 pudów towarów, za co pobrano rs. 2,911,429 kop. $\frac{1}{2}$. W porównaniu z odpowiednim 10-miesięcznym upływem czasu w roku zeszłym ruch osobowy zwiększył się o 107,165 osób, towarowy o 2,914,695 pudów, dochód o rs. 1273 45 kop. 18.

Na drodze Warszawsko-Bydgoskiej w upłynionym październiku przewieziono osób 27,128, towarów 1,267,179 pudów, za co pobrano rs. 95,647 kop. $15\frac{1}{2}$; w porównaniu z październikiem zeszłorocznym ruch zmniejszył się o 491 osób i 406,262 pudów, dochód jednak przedstawia przewyżkę rs. 23,928 kop. $66\frac{1}{2}$. Od początku roku przewieziono osób 285,461, towarów 11,852,377 pudów, za co pobrano dochodu rs. 699,733 kop. 46, zatem w porównaniu z odpowiednim upływem 10-miesięcznym czasu z roku zeszłego, ruch osobowy powiększył się o 22,523 osób, towarowy przedstawia zniżenie o 3,024,374 pudów, dochód zaś powiększył się o rs. 14,115 kop. 51.

═ Przed kościołem Panny Marji, na dziedzińcu ogrodzonym, znajduje się postument Matki Boskiej, przed kilku laty postawiony z piaskowca, przez tutejszego rzeźbiarza p. Sikorskiego.

Postument ten został ogrodzony kratą żelazną, a przed kilku tygodniami kosztem rzemieślników z fabryki żelaznej przy ulicy Ś-to Jerskiej, opatrzony został dwiema latarniami na żelaznych słupach, rzucającemi światło na posąg Najświętszej panny.

═ Przed czterema latami student ówczesnej Szkoły Głównej p. Jan Kubery, porzuciwszy wykłady udał się do Berlina dla dokończenia tam studjów. Dla utrzymania się pracował jednocześnie u sztukatora.

Sprzykszywszy sobie Berlin p. K. pieszo udał się do Hamburga i tu wszedł jak prosty robotnik do pracowni p. Godefroy, prowadzącego na wielką skalę handel zabytkami historycznemi równie jak przedmiotami przedstawiającemi wartość naukową.

Naprawienie stłuczonej w zakładzie mumii, zwróci-

lo uwagę właściciela na młodego pracownika, o którym dopiero przekonano się, że zna kilka języków i że studjował nauki przyrodzone.

Właśnie p. Godefroy przygotowywał wyprawę naukowo przemysłową do wysp Australijskich, zaproponował więc panu K. udział w niej w charakterze naturalisty. Jakoż układ zawarto na lat 5 i obecnie pan Kubary znajduje się na archipelagu wysp Żeglarskich.

Niezmiernie ciekawe stamtąd wiadomości objaśnione fotografiami na miejscu przez siebie zdejmowanemi, młody pracownik w tych dniach nadesłał do redakcji „Tygodnika Illustrowanego“ i „Wędrowca.“ Opisy te wkrótce w pismach tych znajdą pomieszczenie. Pomiędzy innemi ciekawe są typy piękności archipelagowych, którym za cały strój służą bransolety i pęczek trawy na biodrach. Co za prostota.

= Dziś wieczorem koncert w salonie Towarzystwa muzycznego.

= W feljetonie wczorajszej „Gazety Warszawskiej“ rozpoczętem zostało opowiadanie p. Ludwika Niemojewskiego p. t. „Filozof nad brzegami oceanu lodowatego.“ Pan N. jest dokładnie obeznanym ze strefami północnemi, jego zatem opowiadania o krainach lodów i śniegów wieczystych, będą dla czytelników rzeczywiście interesującemi.

= Na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego w dniu 2 b. m. zawiązał się komitet epidemiologiczny do roztrząsania spraw naukowych, lekarskich i policyjno-lekarskich. Najpierwej zajęto się dezinfekcją. Uznano za najodpowiedniejsze celowi kwas karbolowy, mięszaninę 7 części koperwasu zielonego z 2 częściami chloralu wapna i nadmanganian potażu, którego jednakże nie można na większą skalę używać, dla zbyt wysokiej ceny.

= Przy odnawianiu pomnika Kopernika na Krakowskiem-Przedmieściu, do podmurowania potrzeba było użyć pareset sztuk cegły. Jakoż cegłę tę zwieziono w zeszły piątek, ponieważ jednak okazała się niedokładnie wyrobioną, prowadzący roboty nie przyjął jej od przedsiębiercy i dla tego też tylko jedynie leży ona dotychczas na placu, inaczej bowiem dawnoby ją już spotrzebowano.

Wzmiankę tę zamieszczczamy dla uspokojenia wyrażonych we wczorajszym Kurjerze Codziennym obaw, iżby do robót przy pomniku nie użyto nietrwałego materjału.

= Wczoraj na kolei żelaznej Warszawsko-Petersburskiej, ludzie lubujący się w brzęczącej monecie, mogli byli zadowolić się widokiem massy ekspedjowanego w podróż srebra, które upakowane w kilkudziesięciu baryłkach przedstawiało niezgorszą sumkę zapewne kilkukroć stotysięcy rubli.

= Komedja Narzymskiego, „Epidemia,“ przetłomaczona na język ruski, ma być przedstawianą w jednym z teatrów w Petersburgu.

= Widocznie, niektórzy konduktorowie naszych omnibusów pragną się do gwardji szkockiej zaciągnąć. Nie dalej jak w dniu wczorajszym przechodzący ulicą Miodową, mogli oglądać, na straży omnibusu stojącego chwilowo przed domem Lessera takiego szkockiego gwardzistę, który pomimo dość chłodnej aury, drwił sobie bohatersko z braku, gwałtownie potrzebnych przyborów toaletowych, starając się połami płaszcza brak ten zastąpić.

= Wczoraj około godziny 2-ej po południu na ulicy Freta, zwanej wązką, strwożeni przechodnie uchodzili z chodnika, oglądając się na oszkloną futrynę okna 1-go piętra, która jak miecz Damoklesa wisiała po nad ich głowami. Futryna spadła nareszcie z wielkim brzękiem, nie zraniwszy na szczęście nikomu szkody.

= W dniu 22 listopada 1825 r. w Warszawie, zaprowadzonem zostało biuro kontroli służących.

= Do rozporządzenia komitetu wsparcia niezamożnych studentów tutejszego uniwersytetu w ciągu zeszłego roku szkolnego 1871 na 72 wpłynęła z różnych źródeł summa rs. 9,045 kop. 22½: z tej summy rozdano wsparcia w ilości od rs. 4 do 25 w ciągu 1 półrocza jednemu wolnemu słuchaczowi i 196 studentom, razem rs. 2,616 kop. 95, w ciągu zaś drugiego półrocza rozdano wsparcie 432 studentom, w ilości rubli 5,210 kop. 5½, w ogóle wydano rs. 7,827 kop. 52. Pozostałe 1,217 rs. 70¼ kop. oraz 260 rubli nadesłane z kancelarji Namiestnika przeznaczono na bieżące półrocze.

= Codziennie wieczorem, przed gmachem teatralnem zbiera się kilkadziesiąt dorożek, oczekując na publiczność wychodzącą z przedstawienia. Jeśli czas jest dżdżysty i błotny, każdy niemający karety czy powozu, radby dostać się do domu dorożką. Powstaje zatem ścisk, wszyscy wołają dorożek, te zaś chociaż nawet wolne, nie mogą swobodnie podjechać, ale z pokrzyżowanemi dyszlami, stoją na środku placu w błocie. Dostawszy, a raczej zdobywszy nareszcie dorożkę, trzeba jeszcze czekać, za nim dorożkarz potrafi się wydobyć z natłoku.

Coś podobnego działo się dawniej na placu przed dworcem kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Usunięto tam jednak te niedogodności wprowadziwszy prosty zresztą bardzo porządek.

Każdy dorożkarz przyjeżdżający na plac w celu zabrania osób z przybywającego pociągu, numer swój oddaje przeznaczonemu do tego służbowemu. Przy wychodzeniu z dworca osoby przyjezdne biorą numera z rąk owego służbowego, a dorożki z łatwością odnajdują, ponieważ te stoją na placu w jednej linji tyłem do dworca. Zwyczaj ten wprowadzono oddawna już na kolejach zagranicznych.

Otóż co okazało się praktycznem przed dworcami kolejowemi byłoby też zapewne praktycznem i przed gmachem teatralnym.

Dorożki mogą stawać w linji tyłem do filarów tak, że każda z osób wychodzących z teatru wsiąść będzie mógł od razu z chodnika. Oddawanie numerów służbowemu stojącemu w przedsionku teatralnym będzie też dogodnością i dla dorożkarzy, im bowiem który z nich wcześniej przyjedzie na plac, tem numer jego wcześniej wydany będzie osobom żądającym i tem większą będzie pewność, że znajdzie się pasażer.

= Do Warszawy wczoraj sprowadzono znaczne zapasy siana z łąk nadwiślańskich.

= Ze Zwinogródki, miasta powiatowego gubernji Kijowskiej, liczącego przeszło 11,000 mieszkańców i 750 domów, z ubolewaniem donoszą, iż nie mają tam ani jednego kominiarza!!

— (*Art. nad*) Szanowny panie Redaktorze! — W kwestji czyst ści naszego języka, racz mię objaśnić w Twem piśmie, czy słowo „szukać“ i za niem idące czestotliwe „wyszukiwać“ rządzi tylko 2-gim przypadkiem, czy też także i 4 tym, a zatem czy można także pisać: szukać lub wyszukiwać sobie *żonę, pióro, list* i t. d; następnie czy można pisać, że rzecz naprzykład nie cierpi „przewłoki“ zamiast „zwłoki.“

Prenumerator z Granicznej ulicy.

Przypisek Redakcji. Wszystkie słowa wyrażające brak, strate, niedostatek lub nieposiadanie czegoś, a jednocześnie wypowiadające żądzę zaspokojenia tego braku, rządzą przypadkiem drugim, nigdy zaś czwartym. Do tych słów należy *szukać*. Szuka się więc żony, pióra, listu, nigdy zaś żonę, pióro list. Słowo *wyszukiwać* rządzi i drugim i czwartym przypadkiem; to zaś zależy od znaczenia w jakiem się ono używa. *Wyszukiwać* bowiem raz oznacza częstotliwość procesu szukania i wtedy rządzi drugim przypadkiem; to znowu oznacza szukanie skutkiem uwieńczone i zaspokojenie braku przedtem czuć się dającego, a więc jest jednoznacznem ze słowami: wynaleźć, wyszperać i wtedy rządzi czwartym przypadkiem. Mówi się więc: szukając listu, wyszukałem pióro; wyszukując dowodów na mą obronę, wyszukałem jednocześnie i te papiery; wyszukiwałem całej rodziny a wyszukałem tylko siostrę. Co się tyczy drugiego pytania, to równie dobrze jest powiedzianem: rzecz nie cierpi zwłoki, jak i: rzecz nie cierpi odwłoki lub przewłoki.

— Panu *St. Cierń*. Za poezję nadesłaną p. t. „Niebajka,“ dzięki. Autor może raczy dla porozumienia się przybyć do domu Nr. 611 przy ulicy Bielańskiej, pomiędzy godzinami 10 i 12 przed południem.

— Panu *Kazim. R**. Odpieczętowanie listu do pana adressowanego przez właścicielkę domu w którym pan mieszkasz, jest wykroczeniem przeciwko wszelkim formom przyzwoitości towarzyskiej.—Widocznie to jednak specjalność tej pani i nie dowodzi jeszcze, ażeby wszyscy właściciele domów w Warszawie, mieli sobie w ten sposób postępować.

— Panu *W. Z.* Z reklamacją nadesłaną nam, racz się pan odnieść do dyrekcji wspomnionej drogi żelaznej.

— *Karolowi*. Szarady się przydadzą, ale „Chciałbym“ nie.

— W Redakcji „Kur. Warsz.“ znajduje się do przejrzenia Wykaz wyciągniętych w d. 12 b. m. i r. numerów Certyfikatów L. A. w zamian za obligacje cząstkowe z pożyczki 150 miljonowej.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ bezimiennie rsr. 2 na dywan, do kościoła Ś-go Antoniego.

Któraby z Pań życzyła sobie przyjąć udział w robocie i koszcie Dywana do odnowionego obecnie kościoła Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej w Warszawie, raczy zgłosić się do kierującej robotą tegoż dywana. Ulica Niecała, Nr 12, w Szkole Żeńskiej. Kto zaś zechce poprzestać na samej ofierze pieniężnej, to może ją złożyć w Red Kurjera Warszawskiego.

= Ministerjum oświaty, jak się dowiaduje „Gołos“ zrobiło przedstawienie do rady państwa o wyassygnowanie na rok przyszły 200,000 rubli na utrzymanie szkół ludowych i pięciu tysięcy rubli na premija za najlepsze dzieła konkursowe, traktujące wykład nauk w gimnazjach i szkołach niższych i rs. 500 na nagrody dla recenzentów dzieł, przedstawianych na konkurs.

= „Mosk. Wied.“ podają, że ministerjum spraw wewnętrznych przedstawiło do rady Państwa projekt o karach, jakim mają podlegać osoby zarządów gminnych w Królestwie, za nadużycia przy poborach rekruckich wykryte.

= „Birża“ pisze, że przed paru laty niejaki p. J. Malinin odkrył nowy sposób wyrabiania wszelkiego gatunku papieru, jak również i wyrabiania massy papierowej z materjału, dotąd nie tylko w Rosji, lecz i za granicą nie używanego, w fabrykacji papieru. Podług zapewnień wynalazcy, materjał przez niego proponowany, ze względu na dobroć, łatwość i taniość obrobienia, o wiele przewyższa gałgany i inne surrogaty, dotąd do wyrabiania papieru używane.—Wyrobiony, sposobem p. Malinina, papier, może być tańszy o ¼ od cen zwykłych, a prócz tego może dać zyski 200% od wyłożonego kapitału.—P. Malinin, pomimo tak świetnych obietnic i przedstawień, nie wynalazł dotąd chętnego przedsiębiercy, dla dokonania próby chociażby na bardzo nie wielką skalę.

Obecnie wynalazca udał się do „Towarzystwa zachęty russkiego handlu i przemysłu“ prosząc aby ono wyszukało przedsiębiercę, któryby poświęcić zechciał tylko rs 500 na próby początkowe, a jest pewnym, że wynalazek jego powszechnie z czasem przyjętym będzie. Próbki papieru i massy, przez p. M. Towarzystwu przedstawione, oddane zostały technikom-specjalistom do opinji.

Kronika zagraniczna.

× Jenkins „Ansicht über Verbreitungsweise der Cholera,“ po wielu ścisłych obliczeniach i zestawieniu wielu tysięcy faktów, przyjmuje istnienie w powietrzu wielkich prądów cholerycznych, będących w zwiazku z częstością lub rzadkością z jaką słońce wraca do tych-że samych punktów na płaszczyźnie równika. Przyjmuje siedm miejsc powstawania cholery, położonych w równej od siebie odległości w pobliżu zwrotnika raka. Najważniejszem jest delta Gangesu, drugie w Chinach, trzecie na północ od Mekki, czwarte przy zachodnim brzegu Afryki, piąte na północ od wysp Zachodnich Indji, szóste w dolnej Kalifornji, a siódme na wyspach Sandwich. Wszędzie epidemje powstają z pojedynczych ognisk; przy epidemjach znacznych przyjąć należy, że wszystkie ogniska są czynne. Autor sądzi, że można wykazać związek „maximum“ i minimum epidemji cholerycznych z położeniem słońca. Ponieważ wedle obliczeń astronomicznych „minimum“ perjodu w którym słońce wraca do tego samego punktu wynosi 11 lat 11 miesięcy, autor perjody epidemiczne uważa za półtora raza tak długie. Ztąd przypuszcza w 1883 roku silną epidemję, gdyż była dość silna cholera w roku 1866. Podajemy powyższe twierdzenie, które wedle nas bynajmniej nie wzrusza poglądów Pettenkofera na sprawę choleryczną.

John Radcliffe w ostatniem swem dziele „Uber die letzte Verbreitung der Cholera“ powiada: chorzy przenoszą chorobę na zdrowych różnemi drogami, najczęściej na pośrednictwem wody przeznaczonej do picia, zanieczyszczanej wypróżnieniami cholerycznemi. Mimo to woda, ziemia i powietrze nie mogą zbyt daleko rozszerzać zarazka, gdyż następuje rozkład substancji zakażającej. Widzimy przytem, że choroba niekiedy robi jakby skoki. Sama nie postępuje, ale przenoszoną bywa przez zakażonych. Im większy ruch ludności, im bogatsze środki komunikacji, tem częściej choroba bywa roznoszoną. Że zaś przy rozszerzającym się zakresie kolei żelaznych, coraz bliżej jesteśmy głównego ogniska cholery, t. j. Indji Wschodnich, przeto spodziewać się wypada silniejszych i częstszych epidemji. Pod tym więc względem budowa kolei żelaznych na Wschód oddziaływałaby na stan sanitarny jeszcze gorzej, aniżeli dawne karawany pielgrzymów do Mekki. Główne ogniska cholery istnieje w Indjach Wschodnich i w Persji; w obu tych krajach zbierają się w pewnych miejscowościach olbrzymie karawany pielgrzymów i kupców. Wygłodzona ludność Persji ciągle jest dziesiątkowana chorobami. Persja zaś za pośrednictwem nowej linji kolei żelaznej, to jest Tyflisko-Czarnomorskiej, zbliża się znacznie do Europy, z Poti bowiem idą bezpośrednio parowce do Odessy. Obowiązkiem jest rządu rossyjskiego przedsięwziąć na tej drodze odpowiednie środki sanitarne, zapobiegawcze szerzeniu się cholery.

John Macpherson przedsiębrał „Studja nad cholerą od najdawniejszych czasów aż do 1817 roku,“ w których wykazuje, że cholera nie powstała bynajmniej w Sanderbans w roku 1817, ale że wystąpiła już w roku 1503. W Europie była znaną przed początkiem naszej ery; wykazuje autor, że już Hypokrates i Celsus znali ją. Pisarze arabscy wspominają, że była w X i XI wieku w Bagdadzie. Dopiero jednak w XIX wieku spotykamy się z jasnym opisem. W roku 1543 panowała w Goa, i pozostała jako endemiczne cierpienie wybrzeża malabarskiego, dopóki w 1817 roku nie zamieniła się w straszną ogólną epidemję.

× W Paryżu, na kolumnie Vendôme, zamiast posągu Napoleona I, postanowiono umieścić genjusza Francji republikańskiej.

✕ W Krakowie, w dniu 15 b. m. odbył się pogrzeb ś. p. Ludwika Helela Vice-prezydenta i bankiera. Jak wieść niesie, zmarły pozostawił około 3 miljonów gullenów, bogatą bibliotekę i zbiory sztuki.

✕ W główniejszych miastach w Galicji cholera uśmierza się; jedynie grasuje silniej w okolicach miasta Przemyśla.

✕ W Korobcu, w dniu 13 b. m. umarł Antoni Myšłowski w wieku lat 70. Był on obywatelem powszechnie znanym i posiadał jedną z najsłynniejszych stadnin koni angielskich nie tylko w Austrji ale może nawet na stałym lądzie.

✕ W Krakowie ma być wzniesiony gmach dla pomieszczenia liceum żeńskiego.

✕ *Z Poznania.* — Do składu organizującej się obecnie opery, zaangażowaną została panna Marja Mucharzyńska b. artystka teatrów warszawskich. Debiut na tutejszej scenie pannie M. powiódł się szczęśliwie. Na pierwszem przedstawieniu artystka wykonała, recitativo i cawatinę z opery „Łucja z Lamermoore", po raz drugi zaś wystąpiła w operetce Offenbacha, „Skrzypce zaczarowane." Publiczność przyjęła sympatycznie młodą i zdolną śpiewaczkę. Operetką dyrygował p. Stefan Krzyżkowski, orkiestra jednakże nie sprawiała mu się jak należało.

✝ Dnia jutrzejszego, to jest 21-go b. m. o godzinie 9-tej w kaplicy Pana Jezusa przy kościele Ś-go Józefa Oblubieńca (Krak: Przed), jako w dwunastą rocznicę śmierci ś. p. Julianny z Karpińskich **Kosmowskiej**, odprawioną będzie Wotywa za spokój jej duszy, o czem pozostały mąż z córką zawiadamia. —11410—

✝ Jako w rocznicę śmierci ś. p. Franciszka Pruszyńskiego, to jest dnia 21 listopada r. b. we czwartek o godzinie 8, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele S go Karola Boremeusza za spokój jego duszy, na które pozostała żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego. —11442—

✝ Dnia 21 o godzinie 10, w kościele powązkowskim odprawioną będzie Msza Ś-ta za spokój duszy ś. p. Izabelli z Kaniewskich **Wolskiej** żony oficera b. w. p. a następnie poświęcenie krzyża. Na które pozostałe córki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —11436—

Przegląd polityczny.

Jak było do przewidzenia wielka burza adresowa schodzi do skromnych rozmiarów zwykłego porządku dziennego. Depesze wczorajszej poczty donoszą że już i prawica Zgr. Narod. zrezygnowała się na prostą rezolucję, w formie przejścia do porządku dziennego wydać się mającą, ale co w tej rezolucji wypowiedzieć będzie chciała, o tem i ona sama jeszcze pewno nie wie. Najpręiżej obyczajem praktykowanym oddawna w Zgr. Narod. utrzyma się w rezalucji redakcje, jaką poda lewy środek reprzentowany przez osobistości blizko z p. Thiersem stojące i w porozumieniu z nim działające, jak Picard, Pèrier i inni. O naganie mowy być nie może. Na wzmiankę o rzeczypospolitej z prawa i faktu, rzeczypospolitej, któraby wystąpiła tak jak w orędzie Thiersa w charakterze ostatecznej, stanowczej formy rządu we Francji, nie pozwolą silni jeszcze liczebnie rojaliści. Jedna tylko rzecz mimo wszelkich ich gniewów i liczebnej siły niewątpliwie znajdzie się w rezolucji: wyrażenie zaufania dla p. Thiersa. Niczego też więcej nie potrzeba do załatwienia sprawy adresu w drodze pokojowej, bez wywoływania starcia, po którem zupełny przewrót w położeniu politycznym stałby się nieuniknionym.

Czy kommissja konstytucyjna, którą zapowiadano oddawna, zostanie zamianowaną— na to dziś jeszcze na podstawie korrespondencji i depesz dziennikarskich stanowczo odpowiedzieć nie można. Według naszych domniemań działanie wszelkie w tym przedmiocie wstrzymane będzie do chwili, w której rząd wytworzy sobie silne stronnictwo, choćby tylko na jednorazowe wystąpienie, specjalnie *ad hoc* pomoc mu swoją zapewniające. Że życzeniem pana Thiersa jest zerwanie z tymczasowością, to widać aż nadto jasno z odezwy, widać z jego paromiesięcznego zajmowania się kwestjami konstytucyjnemi. Dopóki jednak siły nie wytworzą się i nieugrupują w sposób zapewniający zwycięztwo, dopóty inicjatywa żadna do reform nie wyjdzie ani z łona zgromadzenia narodowego, ani z gabinetu p. Thiersa. Mowa Picarda na zebraniu deputowanych lewego środka każe przewidywać działanie konstytucyjne w dwóch tylko punktach, których zasadniczego znaczenia przyznawać nie można, które żadnej zasady konstytucyjnej nie wypowiadają. Punktami temi są: mianowanie Thiersa prezydentem na pewną liczbę lat, nie zaś jak dotychczas na czas istnienia reprezentacji narodowej oraz dodanie mu wiceprezydenta, ewentualnego następcy.

Na te dwa punkta nie wykraczające jeszcze formalnie z granic tymczasowości, jaką zakreślił pakt w Bordeaux, silniej teraz niż kiedykolwiek przez royalistów powoływany, zgodzą się obie strony zgromadzenia. Lewica nie sprzeciwi się obradom, nie zdoła bowiem dojrzeć w nich nic takiego, coby mieściło w sobie przyznanie zgromadzeniu dzisiejszemu władzy konstytucyjnej, o co jej głównie chodzi. Samą zaś uchwałę wydadzą republikanie jak najchętniej po odezwie pana Thiersa, tak szczerze republikańskiej. Prawica opierać się będzie, równie jak przy uchwałach z sierpnia roku przeszłego. Ostatecznie jednak ulegnie; przyzna p. Thiersowi władzę cztero-letnią i zamianuje mu następcę. Uchwały te nie będą jeszcze implikowały uznania rzeczypospolitej za legalny ostatecznie ustanowiony rząd Francji. W tem przekonaniu wydadzą je od siebie royaliści. Przekonanie to może być błędnem, ale objawi się i wystarczy na chwilę działania.

Wszystkie te kombinacje i domniemania byłyby zbyteczne, gdyby się sprawdziła mało wiarogodna pogłoska, że do Nowego Roku p. Thiers spodziewa się wprowadzić okupację niemiecką w ostatnie jej stadium, przez coby dzieło wyswobodzenia kraju, za prawnie już dokonane, a missję dzisiejszego zgromadzenia narodowego, za spełnioną uważać było można. Wtedy nastąpiłoby też rozwiązanie zgromadzenia, a z nowymi ludźmi, nowe plany dałyby się bez trudności urzeczywistnić. Na czas przerwy między dawną a nową reprezentacją, ustanowiona by tryumwirat, który był by jedynym piastunem władzy publicznej i złożył ją dopiero w ręce przyszłej konstytuanty. Zapowiadane tu fakta są prostemi tylko życzeniami, bo ani p. Thiers nie spłaci Niemcom do Nowego Roku tyle, aby mógł sprawy zajęcia uważać za ostatecznie uregulowane, ani też rzeczywiście nastąpiona spłata, nie pociągnie za sobą prawnej konieczności ustąpienia dzisiejszych deputowanych.

Do tego ustąpienia potrzebne byłoby zawsze działanie wbrew woli rojalistów, mniej lub więcej materjalny przymus, czyli zamach stanu, na który się p. Thiers nie odważy, od którego zresztą też same tytuły i siłę posiada dzisiaj, jakie posiadać będzie i za sześć tygodni. W jednym tylko wypadku mógłby pan Thiers nakazać zgromadzeniu rozwiązanie się, mianowicie, wtedy, gdyby jak otem wspomniano wczoraj, rojaliści udzielili mu votum nieufności. Lecz na taki śmiały czyn nigdy się oni nie zdobędą i przeciwnie można być pewnym, że nie odmówią głosów swych panu Thiersowi, skoro tylko lewy środek zechce wyrazić swoje zaufanie do prezydenta i jego rządów i z odpowiednim wnioskiem wystąpi.

Prasa angielska nie jest zbyt zadowoloną z niezmordowanej działalności stronnictwa reformistycznego Wielkiej Brytanji, a dzienniki londyńskie zmuszone zajmować się uchwałami ostatniego mitynga mającego na celu reformę wyborczą, nie okazują przeciez skłonności popierania w czemkolwiek tej działalności. Usiłowania reformistów dały początek bilowi reformy z r. 1867. Osiągnięte wtedy pomnożenie wyborców przybliżyło cel do którego partja zdążała, t. j. ugólnienie prawa wyboru czynnego, a obecnie idzie już tylko o to, ażeby stopniowo coraz dalej się posuwać. Głos każdego pojedynczego wyborcy ma nadal posiadać jednakowe znaczenie bez względu na to z jakiej części kraju pochodzi, czy należy do ludności miejskiej czy też wiejskiej; jednem słowem, idzie tu o złagodzenie różnic między wiejskiemi i miejskiemi wyborcami. Na mityngu reformistowskim, reprezentowanych było 48 największych miast w kraju: Liga reprezentacji robotników w parlamencie, liga wychowania narodowego, i t. p , przysłały swoich przedstawicieli; stawił się również p. Arch, znany przewódca agitacji klas pracujących, w celu przemawiania za emancypacją polityczną swego stanu. Pan Briggs, członek Izby gmin, deputowany z wyspy Wight, skierował rozprawy na proponowany nowy podział okręgów wyborczych. Dowodził on, że np. Londyn, który stosownie do cyfry swej ludności, ma prawo do 55 reprezentantów w parlamencie, reprezentowany jest tylko przez 22; tak samo rzecz się ma z Liwerpolem i innemi wielkiemi miastami Anglji. Podczas więc gdy przedstawiciele miast reprezentują nieproporcjonalnie wielką cyfrę ludności, okręgi wyborcze wiejskie są nie wielkie a wybrani z nich deputowani nie są uważani na równi z miejskiemi. Zapatrując się z innego stanowiska, przychodzi się do wniosku, że przy tej agitacji idzie przedewszystkiem o dalsze zdemokratyzowanie parlamentu. Reprezentanci wielkich egoisk są po większej części przychylni temu postępującemu ciągle ruchowi, który starą Anglję doprowadził do stopniowego rozkładu; przedstawiciele zaś okręgów wiejskich należą do zachowawczej partji Izby niższej, która pragnie wewnętrznego rozwoju Anglji nie według szablonu z r. 1789, ale na podstawach historycznej ciągłości.

Nie ulega wątpliwości, że obecny rozdział wyborczy kraju przedstawia różne anomalje. Wobec reprezentacji 3 miljonów Londynu przez 22 deputowanych, przedstawicielstwo 95 małych miast z 900,000 mieszkańców przez stu przeszło deputowanych, wygląda na istotną niesprawiedliwość. Reformiści zwracają też na to uwagę, że tak zwane „housholde suffrage," tylko w wielkich miastach znajduje zastosowanie, i dla tego powiększyło tam korporacje wyborcze, kiedy tymczasem na wsi mała liczba wyborców wywiera wpływ nieproporcjonalnie wielki na sprawy publiczne. Nie należy przytem zapominać, że podobnie urządzony organizm, zapewnia, nawet wobec mniejszości, reprezentację liberalnej większości wielkich miast i że systemat odpowiedni żądaniom reformy, pociągnąłby za sobą albo jeszcze większe obniżenie tej mniejszości, albo też Londyn miałby do postawienia całą trzecią część członków Izby niższej. Z tego to stanowiska zdaje się sądzić rezolucje mityngu „Times," nie przypisując im wielkiej doniosłości. Organ City zarzuca przeciwnikom, że zjednoczyli się tylko w negacji, t. j. w odrzuceniu dzisiejszego systematu, na którego miejsce nic pozytywnego nie umieją postawić.

Reformiści dadzą zapewne wkrótce „Timesowi" bardzo wyraźną odpowiedź. Usiłowania ich skierowane są poprostu do głosowania powszechnego, a żądania powyższego dla tego dziś jeszcze nie wyrażają, że widzą iż większości publiki włosy na głowie by powstały na myśl, że Anglja będzie na łasce lub niełasce masy swej ludności przemysłowej. Nawet ministerjalny „Daily Telegraph" nie okazujący niechęci dla reformistów przypomina im, że bil reformy ma dopiero pięć lat i że nie można co rok rozbierać machiny parlamentarnej pod pozorem udoskonalenia jej składu. Obecnie potrzebna jest tem więcej spokojność, że gabinet ma przed sobą obfitość nader poważnych zadań. „Daily Telegraph" zgadza się jednak z życzeniami p. Arch, który domaga się „houshold suffrage" (prawo głosowania dla każdej osobistości prowadzącej dom, gospodarstwo) dla robotników rolnych i oświadcza że reforma ta potrzebna jest dla spokojnego rozwiązania kwestji socjalnej, dającej się już i na wsi uczuwać. „Daily News" wreszcie czynią się organem rezolucji mityngu, uznają je za potrzebne, i wyrażają zdanie, że gabinet wobec tak ogólnego ruchu nie będzie stawiał żadnego oporu.

W telegramie nadesłanym z Rzymu potwierdzoną została krążąca oddawna po dziennikach pogłoska, że tytuły uposażenia przyznanego papieżowi przez włoskie prawo o rękojmiach, zostały już przesłane do rozporządzenia Ojcu Swiętemu, w formie odpowiedniej awizacji, że jednak kardynał Antonelli odmówił przyjęcia tytułów i tym sposobem wyrzekł nieuznanie prawa o rękojmiach. Wiadomo jednakże, że niektóre postępki Stolicy Apostolskiej stoją w wyrażnej sprzeczności z tym aktem protestacji, a nawet *implicite* pociągają za sobą uznanie prawa o rękojmiach.

Według ostatnich informacji z Berlina, minister spraw wewnętrznych przedstawił już pruskiej Izbie deputowanych nowy projekt do prawa o reorganizacji okręgowej. Przyjęcie projektu zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Paryż 17-go.—Wszystkie frakcje lewicy postanowiły zażądać zwykłego przejścia do porządku dziennego względem interpelacji Changarniera, dotyczącej podróży Gambetty. Prawica i prawy środek dopominają się przeciwnie motywowanego porządku dziennego, w którymby mowa w Grenoble wyrażnie zganioną została.

Co do wniosku Kerdrela, żadne stronnictwo w Izbie nie chce już adresu, nawet prawica i prawy środek. Republikanie wystąpili z projektem porządku dziennego, wypowiadającego zaufanie Izby do polityki Thiersa. Prawica i prawy środek nie porozumiały się jeszcze ze sobą co robić. Prawy środek przyjąłby już gotów w ostateczności i rzeczpospolitą, skoro ta jest zachowawczą, musiałby jednak otrzymać dostateczne rękojmie na przyszłość. Prawica właściwa odrzuca wszelkie tranzakcje między monarchją i rzeczapospolitą.

Paryż 17 go.—„Bien public" zamieszcza dziś znowu artykuł, w którym oświadcza, że Thiers na przypadek gdyby otrzymał od Izby naganę, bezzwłocznie usunie się od rządów.

„J. de Paris" organ prawego środka utracił wiele ze śmiałości jaką jeszcze wczoraj objawiał — zaczyna wpadać w melancholję i wymawia już fatalne słowa „rozwiązanie Izby."

Rada ministrów zajmowała się dziś sprawą interpelacji Changarniera. Odpowiadać będą w imieniu rządu Lefranc lub Dufaure. Prawy środek dziś oddawać będzie nad interpelacją. Kaz. Perier nieustający w staraniach w celu przeciągnięcia na stronę rządu — całego stronnictwa prawego środka, ma być na tych naradach.

Gambetta wcale odpowiadać nie będzie, chyba, że osobiście w sposób przykry dotkniętym zostanie. Co rząd pocznie, niewiadomo—zdaje się, że nie przejdzie (dojdzie?) granicy jaką wytknął mową swoją w komnieustającej sam p. Thiers.

P. Thiers nie będzie na posiedzeniu jutrzejszem, nie chce nadawać wystąpieniu gen. Changarnier zbyt wielkiej wagi.

Konstantynopol 16-go. — Sułtan nakazał posłowi swemu w Paryżu, zaprotestować przeciwko wyrokowi trybunału dep. Sekwany, w sprawie Lessepsa.

W poselstwie rossyjskiem, odbyła się dziś konferencja dotycząca sądownictwa konsularnego w Egipcie.

Waszyngton 17-go.—Rozchodzi się wiadomość, że prezydent Grant w poselstwie swojem do kongresu, z większą niż dawniej uprzejmością wyrazi się o południowcach. Ostatnie wybory i umiarkowany ton prassy południowej dowodzą nastąpionego polepszenia się stosunków publicznych w stanach, które walczyły przeciwko Unji.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 20-go listopada, godzina 11 z rana

Paryż 19-go,—Changarnier interpeluje (rząd tymczasowy). Thiers protestuje przeciwko wyrażeniu „tymczasowy,“ — wzywa prawicę do ostatecznego ustanowienia rządu. Rada ministrów chce zażądać od Izby wotum zaufania.

Nos największy na całym świecie.

Największy nos na świecie bezwątpienia ma niejaki James Foote z Pettsville w Illinas. Nos jego ma długości ni mniej ni więcej tylko sześć cali, od między oczu do końca nosa. Otwory nosa trzymają w średnicy po $^4/_5$ cala. Oczywiście nadzwyczajne to rozrośnięcie się nosa zrobiło Foota głośnym w całym okręgu w którym zamieszkuje, i temu właśnie rozgłosowi zawdzięcza Foote godność członka rady miejscowej. Gdy Foote nos uciera zdaje się, jak zapewnia duchowny z Pettsville, że to głos trąby z Iericho, a złośliwi mówią, że w otworach jego nosa, jaskółki ścielą sobie na wiosnę gniazda. Dotąd, Foote nie znalazł amatorki na żonę.

ZADANIE:

Zwrotny wszystko zrobi z człeka,
Wprost zdobyczą jest człowieka.
(Znaczenie zeszłej Szarady *Przemoc*).

= W ciągu doby dzisiejszej zachorowało na cholerę osób 14, z tych i z pozostałych 60, zmarło 2, wyzdrowiało 2, pozostaje w leczeniu 70. W wojskach zachorowało 3, wyzdrowiało 3, zmarło 1, pozostaje w leczeniu 46.

Od początku pojawienia się epidemii w Warszawie zachorowało osób 640, zmarło 294, wyzdrowiało 276. W wojskach garnizonu zachorowało 210, zmarło 64, wyzdrowiało 100.

— *Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej.* Przypomina Członkom Towarzystwa, ażeby z opłatą należnych składek najdalej do końca b. m. pospieszyli, gdyż stosownie do uchwały Zgromadzenia Akcjonarjuszów, zalegający nie mogą mieć udziału w wyborach do Komitetu, jakie w pierwszej połowie miesiąca grudnia r. b. nastąpić mają. —11111— (3—3)

— W Towarzystwie „Harmonia“ daną będzie w przyszłą sobotę, dnia 23 b. m. jako w rocznicę założenia Towarzystwa, punktualnie o god. 9 tej z wieczora, wieczerza składkowa z muzyką, poczem będzie miała miejsce zabawa tańcująca.

Bilety na wieczerzę dla członków, ich rodzin i gości przez nich wprowadzonych, będą wydawane codziennie w godzinach wieczornych do włącznie piątku po rsr. 1 kop. 20 od osoby, w lokalu Towarzystwa w Pałacu Dückerta, przy ulicy Długiej, w sobotę zaś podpisy na wieczerzę więcej przyjmowane nie będą.
(1—3) —11440—

— Lekarz Józef *Szczygielski* po powrocie z Niemiec i Anglji, gdzie przez czas dłuższy poświęcał się wyłącznie *akuszerji i gynekologii* (chorobom kobiecym) zajął mieszkanie przy ulicy Ś-toJerskiej pod Nr 24 w domu W-go Krupeckiego i przyjmuje chorych do 10-tej rano i od 4-tej do 6-tej po południu. Specjalnie leczy choroby kobiece. Biednym udziela porady bezpłatnie. —11015— (3—3)

— *Maksymiljan Poznański*, Magister Prawa i Adm. mianowany *Patronem* przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, otworzył kancellarję przy ulicy Niecałej pod Nr 3 nowym, w bramie na prawo 1-sze piętro mieszkania Nr 6. —11438— (1—4)

— Lekarz Jan Huppmann, praktykujący przez dwadzieścia kilka lat, tak za granicą jaki i w podolskiej gubernji, przeniósł się na stałe mieszkanie do Warszawy; przyjmuje chorych od 8-ej do 10-tej rano i od 4-tej do 5 po południu.— Adress: ulica Twarda, Nr 20.

W Trybunale Cywilnym Warszawskim, przy ulicy Długiej pod Nr 549, w Wydziale II, sprzedane zostaną w drodze działów, przez publiczną licytację, a mianowicie:

W dniu 15 (27) Listopada 1872 roku o godzinie 1 i pół z południa.

Nieruchomości
Nr 137, 138, 139, 140 i 141,

przy ulicy Dunaj, jedną księgę hypoteczną posiadające, tudzież Jatka rzeźnicza Nrem 22 oznaczona, w Nieruchomości Nr 504 egzystującej, oddzielną księgę hypeteczną mająca, wraz z $^1/_{32}$ częścią Nieruchomości Nr 514, przy ulicy Podwale w Warszawie położone, z trzech domów frontowych masiv murowanych o parterze i piętrze, oficyny, stajni, jatki rzeźniczej z drzewa o parterze, i innych zabudowań składające się. Gruntu pod całemi Nieruchomościami jest łokci kwadratowych 4740, dochód czyni rocznie rs. 1009, a podatki z czynszem wynoszą rs. 134 kop. 54.

Licytacja rozpoczaie się od summy rs. 8531 kop. 97½ jako szacunku przez biegłych wynalezionego, a na vadjum złożyć potrzeba rs. 900.

W dniu 17 (29) Listopada 1872 r. o godzinie 5-tej z południa.

Nieruchomość Nr 920,

w Warszawie przy ulicy Chłodnej położona, z domu frontowego z drzewa pobudowanego, o parterze na podmurowaniu z dwoma piwnicami, gontami pokrytego, kuźni murowanej dachówką krytej, stajni, wozowni i innych zabudowań składająca się. Gruntu jest łokci kwadratowych 7053½ z którego opłaca się rocznie czynszu rs. 3 kop. 22. Dochód czyni rocznie brutto około rs. 780.

Licytacja rozpocznie się od summy rs. 4766 kop. 27, a na wadjum złożyć potrzeba rs 1000.

Bliższa wiadomość w Kancellarji Podpisarza Trybunału Cywilnego Wydziału II i u Juljana Czajkowskiego, Adwokata w Warszawie pod Nr 549*a*, przy placu zwanym Krasińskich zamieszkałego. (1—2) — 11,422 —

Okowitę płacono — dnia 19 listopada hurtową składniczą za garniec od kop. 142½—143. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop 144—147.

TEATR WIELKI

Dziś: Poczwarka. Jutro: Urlop po Capstrzyku, Almea

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro: Damy i Huzary, Grzeszki Babuni.

SPOSTRZEŻENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza%	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	749.0	+ 3.7	90	półn. zachol. pochmurno
dziś o g. 7 rano	750.0	+ 3.4	92	„
„ o g. 1 z poł.	749.5	+ 5.9	90	„

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj { Najmniejsze ciepło st. + 3.0; Największe ciepło st. + 5.0

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 20 Listopada 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. — kop. —
Dukaty Hol. rs. — kop. —
Pruskie tal. w bil. rs. — k. —
Austryjackie floreny w bil. k. —

	Żądano		Placono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup). . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	94	40	94	1
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	93	15	92	8
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	93	15	92	8
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	90	15	89	8
Listy Likwidacyjne rs. 100	78	80	78	5
Obligi Tow- Kredyt. Ziemskiego . .	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	—	—	—	—
Nowa Ros. poż prem. z r. 1864 . . / „ „ „ „ ostempl. .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . / „ „ „ „ ostempl. . .	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	100	—	99	—
Akcje Dr. żel Warsz-Bydgoskiej . .	—	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	136	5
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	--	—	115	5
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia .	134	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	—	—	108	50
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	—	—	-	—
5% Listy zastawne rossyjskie	--	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 164⁴⁄₉
Od Likwidacyjnych kop. 187⁷⁄₉
Od Listów Zastawnych nowych kop. 205⁵⁄₉
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 68¹⁄₁₈
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. 27½ rs. 108 k. 75
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 32 rs. 7 k 30
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 86 k. 85 rs. 86 k. 55
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 99 k. 67½ rs. — k. —.
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. 140—136.

— **Ceny Targowe Warszawskie.** Z dnia 19 listopada płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 f. smol. i ordyn. od rs. — kop. — do sr. — k. —; pstra i dobra rs. 8 k. 55, do rs. 9 k. 30 wyborowa rs. — k. — do rs. 9 kop. 52½ żyta wagi 232 do 240 od rsr. 5 kop. 32½ do rsr. 5 kop. 45; jęczmienia 2 i 4-go rzędowego rsr. 4 kop. 5 do rs. 4 kop. 50; owsa rs. 2 kop. 40 do rsr. 2 kop. 55; Groch polny rs. — kop. — do rs. — kop. —; kartofle rsr. 1 kop. 5 do rsr. 1 kop. 20; siano od k. 30 do 35; słoma od k. 22½ do k. 25 za pud.

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą st. 4, c. 2.

— Do dzisiejszego Kurjera dołącza się dla Prenumeratorów na prowincję **Katalog**, Księgarni i Składu Nut Gebethnera i Wolffa.

Redaktor Juljan Statkowski. Wydawca Gustaw Gebethner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою.